

Nr. 36 Kraków, dnia 15 Stycznia 1914 r. Rok III.

WYCHODZI OKOŁO 1-go i 15-go KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRENUMERATA ROCZNA KOR. 6·—, PÓŁROCZNA KOR. 3·—.
ADRES WYDAWNICTWA: STEFAN KOWALSKI, KRAKÓW, DRUKARNIA „CZASU" UL. ŚW. TOMASZA 32.
Na odpowiedź listowną należy załączyć markę za 10 hal., inaczej odpowiedź umieszczoną będzie w rubryce „Odpowiedzi Redakcyi".
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się. — Cena ogłoszenia jednorazowo wynosi 40 hal. za wiersz petitowy jednoszpaltowy.

Koledzy! ramię do ramienia!

Zestawienie przedłożonych druków organizacyjnych przez pp. organistów wykazuje, że na 1200 organistów w kraju znajduje się jeszcze kilkudziesięciu takich kolegów, którzy nie dają znaku życia o sobie, nie prenumerują naszej gazetki, bez której żadną miarą ani jeden organista obchodzić się nie powinien, bo ona jest gwiazdą przewodnią, że się tak wyrażę, naszej kultury, nie należą do naszego stowarzyszenia Wzajemnej pomocy we Lwowie i nie łączą się wcale z podjętą akcyą ogółu organistów, zarówno i ich dobro na celu mającą.

Nad takimi organistami, zdradzającymi w ten sposób liche pojęcie ich ciasnych głów o swoim stanowisku i obowiązkach, jakie hasło solidarności na każdego nakłada, tylko ubolewać należy i w imię miłosierdzia wszelkiemi sposobami pouczać ich: że nie na to dzierżą posady organistowskie, by z głodu nie pomrzeć, lecz na to, aby czerpać z kościoła utrzymanie, stali się temu kościołowi w pierwszym rzędzie pożytecznymi i nie przynosili całemu stanowi organistów wstydu i poniżenia przed światem.

Bardzo to smutny objaw tej garści organistów, którzy wiodą mizerny żywot w biedzie i poniżeniu i nie śmią się imać tej jedynej dla nich deski ratunku, którą im światlejsi koledzy podają t. j. gazetkę zawodową „Muzyka i śpiew", zapomocą której zdobyć mamy potrzebne uświadomienie i polepszyć byt niezawodnie.

Zdaje się wam, panowie, że dla was wszystko stracone, że rękojmią waszego istnienia to lizuństwo i milczenie. To nieprawda, to was tylko zgubić może, bo koledzy dążący do lepszej przyszłości przy naszej organizacyi i gazetce, dziś czy jutro ją zdobędą, a wy nieprzygotowani możecie być pominięci, więc nie trzymajcie z własnymi losami, ale natychmiast złączcie się z nami.

Organizacya nasza wie o tem, żeście nieszczęśliwym trafem poddali się wykształceniu organistom-partaczom, którzy sami nic nie umiejąc, nie mogli was odpowiednio wyszkolić. Oni to uczynili was do tego stopnia bojaźliwymi, że swego cienia się boicie. Dlatego zaopatruje was oświatową gazetką.

Te to szkodniki wyrządzili wam i kościołowi wielką szkodę. Na tych to szkodników organizacya nasza zwraca baczne oko i jeżeli dalej nie zaprzestaną fabrykacyi nieuków, to wszelkimi legalnymi i prawnymi środkami będziemy ich bić po łapach tak długo, aż im popuchną i fabrykacyi zaprzestaną. Donoście koledzy, o każdym takim nauczycielu do Redakcyi, a organizacya da sobie z nim radę. Są od wyuczania organistów konserwatorya, względnie szkoły organistowskie pod opieką Naj. Władz Duchownych, tam się więc trzeba garnąć młodym kandydatom.

Precz ze zwątpieniem, precz i z pyszałkowatem zuchwalstwem, bo jedno i drugie jest wielkiem złem, co organizacya tępić będzie.

Rozumiem to dobrze, że zaciemnione stare rozumy z trudem przychodzi objaśnić, przekonać i poruszyć ku właściwemu dobru, a jednak z koleżańskiego obowiązku nie wolno się nam cofać. Chyba że ci ludzie nadal okażą głupią zuchwałość i sobkostwo, w takim razie bez jednego wojna będzie, ale wara takim do zysków, wara im zaliczać się do rzędu organistów inteligentnych. Tacy nie mogą liczyć na żadne poparcie naszej organizacyi, a niech pamiętają, że nie każdy proboszcz zechce być dobrodziejem organisty, a główną władzą są Ordynaryaty biskupie.

Jeden z tej grupy kolegów, p. Walewicz z Niwisk, tak się wyraził: „Nie chcę o niczem wiedzieć, ale dam Komitetowi piątkę, jak mi się wystara o pensyę, bo teraz niema z czego żyć".

Czy to nie śmieszne, co? Wystarajcie mi się o kilkaset koron pensyi, to wam dam za to piątkę.

Z tych słów można sobie wyobrazić jego mizerny rozum. Tacy organiści najzupełniej nadają się do służby folwarcznej a nie organistowskiej, mogą sobie iść z oną piątką do faktora, to im wyszuka służbę z pensyą i ordynaryą.

Przed kilkoma laty węgierski personal kolejowy nie mógł się doczekać podwyższenia płac, zastrajkował, to jest zatamował ruch kolejowy i tym sposobem przynaglił władze do podwyżki pensyi.

Pytam się, czemu tam nie było ani jednego takiego, coby się piątką chciał zastawić, lecz prócz kosztów jeszcze strajkował? Czemu obecnie drukarze wszyscy stanęli do strajku, żądając podwyżki, a żaden nie mówi, że nie będzie strajkował, woli drugiemu za to dać piątkę, aby mu wywalczyli wyższą płacę? Czemu urzędnicy, chcąc podwyżki, całą masą powstają z żądaniem? Czemu się Duchowieństwo organizuje, żąda podwyższenia kongruy i stara się o jak największą liczbę swych gazet? Oto wszystko dlatego, że są mądrzy, że doskonale wiedzą, iż bez organizacyi, czyli bez dążności w jednolitej myśli, żaden stan nie miałby w świecie znaczenia i nicby dla siebie nie wywalczył, gdyby nie piął całą masą.

Zrozumcież to, panowie koledzy, co za wartość ma organizacya, o której na innem miejscu piszę, łączcie się natychmiast przy naszej gazetce „Muzyka i śpiew", zapomocą której w r. 1914 rozpoczynamy przeprowadzenie prawnej statutowej organizacyi.

Wiecie już, że naszą sprawę ujęli łaskawie Najprzewielebniejsi Arcypasterze i dali przyrzeczenie, że ją we właściwem miejscu poprą i załatwią korzystnie, dlatego potrzeba się nam przygotować do godnego przyjęcia owoców zasłużonych, a przedewszystkiem trzeba nam jak najtroskliwiej sprawy przypilnować po różnych miejscach, aby nie poszła w odwłokę i aby nie była załatwioną źle. To wszystko jest możliwe tylko przez organizacyę, dlatego wzywam was, kochani koledzy, do jednego, najpierw zapłaćcie prenumeratę, kto jeszcze nie zapłacił, bo bez gazetki nie możnaby ani drgnąć, a chyba na tyle rozumu macie, że gazetki ani 100 nie potrafi utrzymać; musimy bezwarunkowo wszyscy prenumerować, a mając gazetkę, dowiecie się z niej o dalszym ruchu i sposobie organizacyjnym.

Szanowną Redakcyę upraszam gorąco, by na wspólne nasze koszta niniejszy Nr. gazetki rozesłała i tym kolegom, którzy dotąd jej nie czytali, bo mam nadzieję, że po przeczytaniu ruszą ich sumienia i niezwłocznie prenumeratę i zaległe u nich druki Redakcyi nadeszlą.

Hej! Koledzy! ramię do ramienia, a dobędziemy chleba nawet i z kamienia. *Ciepielowski.*

Dążności organistów.

Zapewne każdy organista widział ot, takie sobie cielątko, które biegając i becząc koło swej matki, domaga się od niej pokarmu. — Śmiesznie wygląda to małe stworzonko, prawda? Powiecie: ale co ma stycznego cielę z naszą sprawą? Prawda, styczności nie ma tu żadnej, ale obserwacya cielęcia, może przynieść nam pewne korzyści. — Posłuchajmy z cierpliwością.

Cielę odłączone od matki, widząc że beczeniem ani bodzeniem matki pokarmu nie uzyska, zaczyna myśleć samo o sobie. Zamiast więc marnować niepotrzebnie czas na drepcenie przy matce, szuka pożywienia dla siebie na pastwisku, przeznaczonem dla jegomościów wołów, ichmościów krów i całego rogatego potomstwa.

Beczące cielę, oto wierny obraz organisty pracującego prawie za darmo, gdzieś w zakątku, domagającego się od kraju i rządu płacy i zabezpieczenia. Pastwisko to świat cały, z którego ludzie rozmaitych stanów i zawodów czerpią dla siebie i swojej rodziny chleb powszedni. Ponieważ władze nie śpieszą się z pokarmem dla organistów, pragnąc nie stać mniej rozumnymi od cieląt, organiści, zamiast narzekać, powinni sami pomyśleć o sobie, szukając innych sposobów i innych pól, na polepszenie swej doli. Są środki i sposoby, przy których użyciu, można się obejść, bez opieki czyjejkolwiek, trzeba tylko chcieć i do pracy wytrwale się zabrać. Ale równocześnie wyzbyć się trzeba kołtuństwa i egoizmu. Każdy organista, powinien czytać przedewszystkiem pismo zawodowe i za takowe płacić. Powinien kształcić się w swoim zawodzie, i nie mnożyć nieuków. Kto łakomi się na zarobek za mnożenie nieuków i nicponiów, ten nie ma prawa do lepszego bytu; sam bowiem odbiera je sobie.

Powinni się też wystrzegać gadatliwości i mędrkowania i nie spuszczać się ze wszystkiem na drugich, aby im sami bez ich pomocy i współuczestnictwa wywalczyli lepszy byt. A może jeszcze chcą, aby ich poprosili i dopłacili aby byli łaskawi go przyjąć. Takich zapatrywań jakie posiada większa część organistów w Galicyi, trudno byłoby się dopatrzyć w innych, nawet w robotniczych zawodach. Tam każdy czyta własne pismo i stara się funduszem zapomogowym je podtrzymać. Większa część organistów bezmyślnych, nie czuje potrzeby czytania, a są i tacy, którzy mówią, że chętnieby zapłacili prenumeratę, ale nie wiedzą czy to pismo zrobi im co. Próżniacy bezrozumni i egoiści, za parę koron, chcieliby pismo i dobrobyt, byleby tylko nie potrzebowali się sami fatygować i grosza na to nie dać. Czas ostatni byłoby skończyć z tą bezmyślną bandą i gawiedzią. Każdy szanujący się organista, nie powinien nawet ręki podać takiemu pseudo-koledze. Do tej pory pracowało się nad oświeceniem ich, nic nie pomogło. Wypada teraz policzyć organistów, odłączyć ich od kąkolu i wstąpić na drogę nową, radykalnej reformy za wiedzą i poparciem Najprzew. Ks. Biskupów. Nową drogę mamy obmyślaną. W przyszłości roztoczymy projekt przed ogółem naszych czytelników. *Verus.*

Od czego zależy los organistów.

„Echo" przemyskie w Nrze 3 z 8 stycznia zamieściło korespondencyę, pełną napaści i insyunacyi na naszego przewodniczącego krajowego Komitetu organistów w Galicyi p. Bawora za to, że rzekomo był na zjeździe rzeszowskim i głosował za wotum ufności dla Stapińskiego. Kończy się zaś owa korespondencya ustępem:

„Niechże się nie dziwią pp. organiści, że duchowieństwo choć im bardzo życzliwe (?) wobec tych faktów nie może odnosić się do ich spraw sympatycznie, popierać z całą ufnością. Niech czują żal do siebie i do swych przedstawicieli.

Smutne doświadczenie. Trzydzieści lat prośb i tułactwa od Anasza do Kajfasza ze Lwowa do Wiednia i z powrotem — bezskutecznie, tyleż lat nędzy i niedoli, przymierania głodem z kilkorgiem dzieci, wysługiwania się bez wynagrodzenia tym, którzy biednym organistom odmówili prawa do bytu, nie dosyć było. Oto fakt, że domniemane zjawienie się przedstawiciela organistów na zjeździe ludowców ma znowu wzniecić zarazić nienawiści do tego biednego stanu, przejmuje nas grozą. — Więc cóż w tem by-

łoby złego, gdyby p. Bawor był obecny? Z natury rzeczy organiści muszą być ludowcami, gdyż pracują z ludem i ten lud daje im jedyne utrzymanie, nikt inny, tylko lud. Poza datkami i jałmużną ten lud nie może im niczem innem dopomódz, bo przewodnictwo w Komitecie kościelnym spoczywa w rękach Duchowieństwa, które jasno i otwarcie występuje przeciw organistom chociaż im nic nie daje. Do kogóż więc organiści mieli udać się po pomoc? — Jedynym obrońcą ich praw był ś. p. ks. Stojałowski, który czuł i znał ich niedolę — po nim został p. Stapiński. Cóż więc dziwnego, że ci wydziedziczeni, pozbawieni zewsząd pomocy, przyjęli podaną rękę i za okazanie współczucia pragną się odwdzięczyć. To jest psychiczna strona każdego człowieka, a nawet zwierzę chętniej lgnie do tego, kto mu chleba kawałek podaje, niż do tego, który go kopie i krzywdę mu czyni.

Niechże więc „Echo“ przemyskie nie dziwi się organistom, bo oni zawsze przy tym stać będą, kto ich nędzny stan bierze w obronę przed wyzyskiem i nieraz bezwzględną niesprawiedliwością.

Na skutek powyżej wspomnianej korespondencyi w „Echu“ przemyskiem zwołaliśmy Prezydyum do Krakowa na dzień 14 bm. na którem p. Bawor zdał sprawozdanie ze swoich czynności i wyjaśnił sprawę dlaczego mimo polecenia prezydyum na zebraniu ludowców w Rzeszowie nie był obecnym. Przyczem zawiadomił prezydyum o wniesieniu kroków prawnych przeciw oszczerstwu jakoby wziął 2000 kor. na wybór Ciepielowskiego. Po wyczerpaniu dyskusyi w sprawach ściśle poufnych, zarząd po długim namyśle, widząc, że prośby o cofnięcie rezygnacyi nie odnoszą skutku, rezygnacyę p. Bawora przyjął z żalem, gdyż tracimy w nim niespolitą siłę ciała organizacyjnego, który światłą radą i czynem niósł zawsze pomoc swoim nieszczęśliwym kolegom — w tej jednak nadziei, że jakkolwiek praca jego wśród nas ustaje, to zawsze będzie nam drogowskazem jak dalej iść potrzeba. Co do przynależności partyjnej Zarząd postanowił zachować stanowisko wyczekujące. Przewodniczącym zaś w miejsce ustępującego wybrano jednogłośnie p. Pawła Ciepielowskiego z Dzikowca, aż do czasu zwołania Walnego Zgromadzenia. — Postanowiono również odbyć Zjazd Komitetu we Lwowie w najbliższych dniach otwarcia Sejmu. *Prezydyum.*

Służba kościelna.

Bardzo wiele rzeczy jest na świecie, nad któremi rzadko kto chce się zastanawiać, a tembardziej przyznać im słuszność.

Chrystus, zakładając swój Kościół na fundamentach miłości i równości, postanowił, ażeby człowiek, któremu jak się mówi „fortuna dopisała“, rzeczy zbywające oddał do użytku biedniejszych, a z przykazania miłości wynika, że nietylko zbywające rzeczy dać należy bratu mniej zamożnemu, ale podzielić się ostatnim kawałkiem chleba, jeżeli naturalnie zachodzi potrzeba.

To zaopatrzenie biedniejszego nazywano przez wiele wieków jałmużną. Dzisiaj jałmużną nazywamy grosz dany żebrakowi i ani nam w głowie zastanowić się nad właściwem znaczeniem tych słów, jakoteż nad naszymi obowiązkami jako katolików, włożonych na nas przez naszego Zakonudawcę, a na słowo „jałmużna“ dreszcz przenika nasze jestestwo.

Podobnie dzieje się z nazwą „służba kościelna“. Dawniej nazwa ta odnosiła się do wszystkich sprawujących w kościele jakiekolwiek czynności, a więc do śpiewaków, organistów, księży i t. d., zaś najwyższy władca kościelny nazywał się „sługą sług“. A chociaż Chrystus używania takich nazw nie nakazał, jednak pokora, jako córka miłości, podyktowała je wyznawcom chrystyanizmu. I dobrze z tem było wszystkim.

W czasach szczególnie ostatnich, kiedy jak grzyby po deszczu zaczęły się mnożyć rozmaite urzędy, podzielono pracujących na dwa odrębne stany: stan urzędniczy i służbę.

Księża, chcąc się odróżnić od innych pracujących przy kościele, a nie mogąc się nazywać urzędnikami, zostawili sobie ogólne miano „Duchowieństwa“, za to organistów wraz z zakrystyanami, kościelnymi, wreszcie dzwonnikami zaczęto wyłącznie nazywać „służbą kościelną“. Że organista, chcąc swój obowiązek wypełniać, musi przecież coś umieć, nadto, że każdy człowiek uczy się czegoś na to, aby nie nazywać się „służbą“, zastanawiać się nie chciano.

Że taki stosunek jest anormalny, nie ulega wątpliwości. W urzędach tak być może — urzędnik daje pracę umysłową i fizyczną, sługa tylko fizyczną — ksiądz daje pracę umysłową i fizyczną, organista także, a różnica polega na zmiennym kierunku pracy. Ale na tem jeszcze nie koniec. Księża, którzy wyszli z biedy, zapomniawszy przeważnie swego pochodzenia, mając prawo przyjmować i wydalać organistów, uroili sobie, że organista jako wyłącznie od nich zależny, jest ich sługą, któremu można zapłacić co się podoba i w każdej chwili na bruk wyrzucić, czego też w bardzo wielu wypadkach sumiennie się trzymają.

Takie postępowanie, jako w żaden sposób nie dające się usprawiedliwić, potępiamy, zaznaczając, że jeżeliśmy służbą kościelną, to wraz z Duchowieństwem, a celem naszym jest służenie wiernym w parafiach. Jeżeli zaś księża w nazwie tej upatrują dla siebie upokorzenie, niechże jej nie odnoszą i do organistów.

Jak zaś wygląda uposażenie tej „służby prywatnej“ Duchowieństwa, do której, jak powiadają, nikt nie ma prawa się mieszać, wyjaśni zestawienie, które z mozołem zebraliśmy i przedłożyliśmy c. k. Namiestnictwu we Lwowie. Organista, jako „sługa prywatny“ Wiel. Ks. Proboszczów, ma tylko wypełniać same obowiązki — zaś rzadko kiedy wynagrodzenie za nie otrzymuje od tych, którzy mają prawo przyjąć go lub oddalić, zaś ci t. jest lud, którzy prawie wyłącznie dają mu utrzymanie, nie są niejednokrotnie brani w rachubę.

Uposażenie organistów galicyjskich.

Rozporządzając ogromnym materyałem o doli organistów galicyjskich, postanowiliśmy zebrać wszystko w jedną całość, aby ogół i szersze społeczeństwo zaznajomić z położeniem stanu, o którym rzadko się mówi, a który w dzisiejszych czasach zeszedł do ostatniego stopnia nędzy i upadku.

Życzliwych jednostek, które tym stanem się interesują, nie brak, jednak ci nieliczni, mimo nieraz usilnych starań u czynników miarodajnych, nie mogą nic wykołatać, gdyż natrafiają na opór ze strony Dobrodziejów, którzy nie mogą się pogodzić z myślą, aby organista był niezależny od kaprysów ks. proboszcza, całego otoczenia na plebanii i aby nie miał na czole wyrytego piętna „sługa prywatny ks. proboszcza“.

Niechże więc z niniejszego zestawienia przekonają się wszyscy, nawet wrogowie tego nędznego dziś stanu, kto daje na utrzymanie organisty, co ten

organista musi robić w kościele, aby „pół godziny“ dziennej pracy wypełnić, żeby potem do góry brzuchem leżeć, jak to powszechnie nasze Przewiel. Duchowieństwo utrzymuje. Widzimy tu jasno, ile organista pobiera pensyi, jak mieszka i co za to musi wykonać. Zaczynamy po alfabecie od dyecezyi krakowskiej począwszy, z małym wyjątkiem parafij, które nie widząc własnego interesu, nie nadesłały wykazów. I tak:

Dyecezya krakowska.

Andrychów (11.000 dusz): bez pensyi, 40 hal. od granej Mszy św., od ślubów, pogrzebów itd. 1/10 część, mieszkanie 2 pokoiki i kuchenka, gruntu żadnego, za opłatki do 200 koron i 100 za pomoc w kancelaryi.

Bielany (1800 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślubu 2 kor., od pogrzebu 1/5 część, razem około 300 kor. rocznie, mieszk. pokój i kuchnia, 3 1/2 morgi gruntu i płaci z tego rocznie 50 kor. podatku, z kolendy ma 100 kor. Wykonuje czynności kościelnego bezpłatnie. Do probostwa należy 45 do 50 morgów.

Bieńkówka (3600 dusz): bez pensyi, od Mszy 40 hal., od ślubów itd. 1/6 część, razem około 170 kor., mieszkanie z trupiarni, 1/4 morgi pola, z petyty 500 kor., pracuje za kościelnego bezpł. Do probostwa należy około 2 morgi.

Biskupice (2800 dusz): bez pensyi, 40 hal. od Mszy, od ślubów itd. 10 proc. — razem około 100 kor., wilgotny pokój i kuchnia, gruntu nie ma, petyta, kolęda około 150 kor., wywody około 30 kor., pracuje za kościelnego bezpł. Do probostwa należy około 60 morgów.

Bolechowice: od księdza 20 kor. miesięcz., 40 hal. od mszy, od ślubów 10 proc., rocznie około 130 kor., 2 pokoje i sień, gruntu nie ma, z petyty około 420 kor., pracuje za kościelnego bezpł.

Brzezie (5500 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., za ślub 1 kor., pogrzeb 1/6 część, rocznie około 400 kor., mieszkanie 2 pok., kuchnia i spiżarka, kolendy niema, pracuje za kościelnego, dzwonnika, tudzież piecze opłatki itd. za darmo. Do probostwa należy 67 morgów.

Buczkowice (2616 dusz): bez pensyi, od mszy 50 hal., od ślubu 2 kor., 1/4 od pogrzebów, razem około 200 kor. rocznie, nie ma gruntu ani mieszkania, z kolędy i opłatków około 400 kor., ogólny dochód około 600 kor. Pracuje jako sekretarz gminny i w kasie Reifeisena.

Bulowice (2 1/2 tys. dusz): pensyi 32 koron rocznie z procentu złożonego od parafian, 40 hal. od mszy, od ślubu 1 kor., z pogrzebu 10 proc., rocznie około 150 kor., mieszkanie własne oddalone 1/2 godziny drogi od kościoła, z opłatków i kolędy do 170 koron, poza tem nic. Gruntu plebańskiego jest 5 morg.

Nowe Bystre (1923 dusz): bez pensyi, 40 hal. od mszy, 1/5 część od pogrzebu, razem około 100 kor. rocznie, 1 pokój i spiżarka zrujnowane, gruntu nie ma, z opłatków i kolędy 50 kor. rocznie, poza tem nic. Ksiądz ma 1 1/2 morgi.

Czulice (1572 dusz): pensyi 80 kor. rocznie od komitetu, 50 hal. od mszy, od ślubów, pogrzebów itd. 1/8 część, razem około 50 kor. rocznie, ma 2 izby i spiżarkę zrujnowane, gruntu 1/2 morgi, od księdza 1 morgę, petyta i opłatki około 300 koron. Proboszcz ma 90 morgów.

Dobczyce (5204 dusz): bez pensyi, od mszy śpiew. 60 hal., cichej 50 hal., od ślubów itd. 15 proc., razem około 400 kor. rocznie, za mieszkanie 80 kor. rocznie, z opłatków itd. około 500 kor. Z powodu corocznego wylewu Raby, nigdy niema petyty.

Gdów (5000 dusz): bez pensyi, od mszy 30 hal., od ślubów 1 kor., od pogrzebów 1/8 część, rocznie około 100 kor., 2 pokoje i kuchnia i mały ogródeczek, z petyty i kolendy około 200 kor. rocznie. Pracuje za kościelnego bezpł. Ksiądz ma 30 morgów.

Gilowice (3530 dusz): pensyi 48 kor. od ks. Prob., 40 hal. od mszy, 1/10 część od ślubów, pogrzebów itd., razem około 120 kor. rocznie, nie ma pomieszkania ani gruntu, z petyty bardzo mało, poza tem nic.

Głębowice (1400 dusz): bez pensyi, 40 hal. od mszy, od ślubów 1 kor., od pogrzebów 4-ty grajcar, rocznie około 80 kor., 1 pokój i kuchnia wilgotne, nie do mieszkania dla ludzi, gruntu 1 1/2 morga moczarów, kolędy nie ma, — z innych 20 kor. rocznie, pracuje za kościelnego i dzwonnika. Proboszcz ma 54 morgi.

Jawiszowice (1600 dusz): bez pensyi, 40 hal. od mszy śpiew., 20 h. od cichej, od ślubu 2 kor., od pogrzebu 1/5 część, razem około 350 kor. rocznie, mieszkania nie posiada, gruntu 1 morga i ogródek, z opłatków około 40 kor., poza tem nic. Proboszcz posiada przeszło 40 mórg.

Jawornik: pensyi 60 kor. od gminy, 40 hal. od mszy, od ślubów itd. 1/5 część, razem około 250 kor., 2 pokoje i kuchnia wilgotne, 2 morgi gruntu, z opłatków 80 kor., zresztą nic (po kolędzie chodzi kościelny). Stwierdzona nędza, z rozmaitych względów szczegółów nie podajemy. Ksiądz ma 26 mórg i 6 mórg lasu.

Szczakowa (4500 dusz): pensyi 34 kor. miesięcznie od komitetu kościelnego, od mszy 50 hal., od ślubu i pogrzebu 2 kor., z innych czwarty grosz, razem około 560 kor., mieszka w jednej stancyi na poddaszu, opłatki i t. d. 120 kor. — poza tem nic. Ksiądz ma około 3 mórg. W miejscowości tej panuje ogromna drożyzna.

Kamień: 16 kor. miesięcznie, wikt, mieszkanie, światło i opał z urzędu parafialnego, za ślub 1—2 kor., od pogrzebów nic, razem około 20 kor. rocznie, mieszka w 1 pokoju, z petyty itd. około 400 kor. rocznie, pracuje w zakrystyi bez wynagrodzenia.

Kaniów (1200 dusz): 300 kor. od kapelanii kośc., od mszy 40 hal., od ślubów 2 kor., od pogrzebów itd. 1/4 część, razem około 600 kor. rocznie, mieszkanie własne, gruntu żadnego, z kolendy itd. 80 kor., pracuje za kościelnego i dzwonnika za 20 hal. od 1 dzwonienia. Do probostwa należy 2 morgi gruntu.

Kęty (6000 dusz); bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślubów i pogrzebów 1/3 część, razem ok. 500 kor., bez pomieszkania i gruntu, nie ma petyty. Do probostwa należy 80 morgów pola.

Klikuszowa (3000 dusz): organista jubilat, bez pensyi, od mszy 50 hal., od ślubu 1/10, od pogrzebu 1/4 część od stron, razem około 270 kor., mieszkanie 2 pok. i kuchnia i pół morgi pola, z petyty i t. d. do 160 kor. Do probostwa 2 i pół morgi.

Kozy (5500 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślubów, pogrzebów itd. 1/5 część, razem około 600 kor., mieszk. wol. stancya, kuchnia i spiżarka, zniszczone, gruntu żadnego, dawniej był, dziś należy do szkoły, z opłatków i kolędy około 80 kor. Do probostwa należy 40 morgów.

Kraków: Uposażenie w mieście Krakowie jest rozmaite, w każdym razie nieco lepsze od wiejskich organistów. Składa się na to lepsze wykształcenie zawodowe i praca w innym zakresie, jakoto: nauka muzyki, śpiewu po szkołach, prowadzenie chórów itd.

Lipnickie Międzybrodzie (3000 dusz): 80 kor. z gminy, od mszy 50 hal., od ślubów 1 kor., od pogrzebów i egzekw. 4 grosz, razem około 400 kor.,

mieszk. wolne, 2 izby, kuchenka, sień i szopa, do tego ogródek 20 sążni □ z sadem śliwowym, z petyty i kolędy 500 kor. Do probostwa należy tylko ogród.

Lipnik przy Białej (8000 dusz): bez pensyi, za grane msze 6 kor. mies., od pogrzebów 1/6 część, razem do 400 kor., nie ma pomieszkania i sam sobie musi płacić, gruntu dzierżawi 9 i pół morgi, z opłatka itd. do 200 kor. Do probostwa należy 2 morgi. Z tych 9 i pół morgi po opłaceniu kosztów itd. pozostaje organiście 70 kor. rocznie.

Łapanów (4000 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślubu 1 kor., od pogrzebu 1/4 część, razem około 400 kor., mieszk. 2 izby i kuchnia, pół morgi ogrodu, grunt organistowski należy do probostwa, które wydzierżawia go organiście, z kolędy itd. około 600 koron. Do probostwa należy 30 morgów, zaś organistowski grunt ś. p. ks. Jan Zaręba kazał zaintabulować do probostwa.

Łazany (1500 dusz): bez pensyi, od mszy 40 h., od cichej 20 h., od ślubów, pogrzebów itd. 1/5 część, razem około 120 kor. rocznie, mieszk. 2 izby i 2 komory, gruntu żadnego, z opłatków itd. ok. 140 kor. Do probostwa należy 16 morgów.

Łopuszna (860 dusz): 20 koron miesięcznie, od mszy 40 hal., od ślubu, pogrzebu i t d. 1/5 część, razem około 180 koron rocznie, miesz. 2 izby i sień, gruntu żadnego, z opłatków itd. 150 kor.

Modlnica wielka (1400 dusz): pensyi 200 kor. od gmin, od mszy 40 hal., od ślubu 1 kor., pogrzebu 1/6 część, egzekw. 1 kor., mieszk. z trzech ubikacyi, gruntu niema, z opłatków itd. do 140 kor., oprócz tego bez wynagrodzenia jest za kościelnego i dzwonnika. Grunta plebańskie w dzierżawie!

Mogiła (2500 dusz): pensyi 26 kor. od ks. prob., od mszy 50 hal., od ślub. 1 kor., od pogrz. 1/10 część, razem do 150 kor., mieszk. pokój i kuchnia (wynajęte), gruntu niema, z opłatków itd. ok. 400 kor. Do probostwa należy 30 mórg i folwark.

Niegowić (przeszło 6000 dusz): pensyi 80 k. rocznie od proboszcza, od mszy po 40 hal., od ślub. 1 kor., od pogrz. 1/8 część, raz. ok. 350 kor. rocz., mieszk. 2 pokoje, kuchnia, stajnia i spiż., pół morgi ogrodu, z opłatków itd. ok. 750 kor. Do probostwa 60 morgów gruntu.

Niepołomice (11.326 dusz): pensyi 6 kor. od prob., od mszy 30 hal., od pogrz. 8%, razem 400—500 kor., mieszk. pokój i spiżarka, gruntu żadnego tylko ogródek na kwiatki, z petyty żadnego zysku, praca w kanc. paraf. bezinteresownie.

Nowa Góra (5000 dusz): bez pensyi, od mszy 50 h., ślub 1 kor., pogrz. 1/6 cz., rocz. ok. 465 kor., mieszk. w szpitalu paraf., 2 stancye, gruntu 1 morg legatu kośc., z petyty 500 k., pełni obowiązki zakrystyana. Do probostwa 60 mórg.

Odrowąż (3015 dusz): bez pensyi, msza 50 h., od pogrz itd. 1/6 cz., rocz. ok. 400 k., 2 pok. i kuchnia wilgotne, gruntu żadn., z petyty itd. 200 kor. Do prob. 8 morg.

Piotrowice (1611 dusz): bez pens., od mszy 20 do 40 hal., ślub i wotywa 2 k, pogrz. 1/4 cz., rocznie do 200 kor., miesz. 2 izb. z kuch. i sień, 1 i pół morgi lichego gruntu, z kolędy itd. do 100 kor. Do probostwa 95 mórg.

Płoki (3000 dusz): bez pensyi, od mszy 50 h., od ślubu itd. 1/5 cz., rocz. ok. 300 k., bez pomieszk., gruntu 2 morgi, z kolędy itd. ok. 165 kor. Do prob. 65 m.

Pobiedr (3500 dusz): bez pens., msza 40 hal., ślub 1 kor., pogrz. 1/4 grosz, razem około 400 kor., 2 pok. i kuch. i ogródek, z petyty do 450 k., czynności kościelnego, dzwonnika, obsługa kościoła bez wynagrodzenia. Do prob. 30 morgów.

Podstolice (2600 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od śl. 1 kor., pogrz. 1/4 część, egzk. 2 kor., rocz. ok. 300 kor., kuchnia, izba i sień, z petyty opł. i t. d. do 300 kor., obowiązki kościelnego bez wynagrodzenia. Do probostwa 17 hekt.

Polanka wielka (2000 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślubu i t. d. 1/6 cz., rocz. ok. 400 kor., 3 izby i kuch. (grzyb i wilgoć), gruntu 7 morg., z opłatków do 60 kor., obowiązki kościelnego, obsługa kościoła, dzwonienie i opłacić chłopa do kalikowania bez wynagrodzenia. Do probostwa 80 morg.

Porąbka (1850 dusz): 400 kor. od gminy, 40 hal. od mszy, od ślubu 2 kor., od pogrz. 1/4 cz., rocz. ok. 800 kor., bez mieszkania, z kolędy 40—50 kor.

Poręba wielka (700 przeszło dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., ślub, pogrz. 1/5 cz., rocz. do 230 kor. (wraz z gruntem), mieszk. 1 izba i kuch., gruntu 3 morgi, z opłatków do 40 kor. — Obsługa księdza, kościoła i dzwonienie bez wynagrodzenia. Prob. 54 morgi.

Przeciszów (3000 dusz): bez pensyi, 40 hal. od mszy, od ślub. 2 kor., pogrz. 1/5 cz., razem z kolendą ok. 500 kor. rocz., mieszkania niema (własne), około 1 morg. gruntu w 2 kawałkach. Pomaga w kanc. Prob. 50 mor. pola.

Przytkowie (1600 dusz): bez pensyi, od śpiewu, mszy 24 hal., od ślub., pogrz. i t. d. 1/5 cz., raz. ok. 50 kor. rocz., 2 stancye i kuch., zniszczone, 1 1/2 morgi gruntu, z opłatków i t. d. do 40 kor. Do prob. nal. 50 morg. pola wraz z lasem.

Raba wyżnia (3650 dusz): bez pensyi, msza 40 hal., od ślub., pogrz. i t. d. 10 proc., rocz. ok. 200 kor, mieszk. 2 pok., kuch. i stodółka, gruntu 1 morg od proboszcza, z petyty, kolędy i t. d. do 300 kor. rocz. Zastępuje kościelnego bez wynagrodzenia. Prob. ma 150 morg. z lasami.

Raciborowice (4666 dusz): bez pensyi, od mszy 40—50 hal., od ślub. 1 kor., od egzekw. 1/8 cz., stancya, kuchnia, sień i stajenka, gruntu żadnego, z kolędy, petyty i t. d. do 500 kor. Prob. ma do 70 morgów.

Rudawa (5200 dusz): bez pensyi, msza 50 hal., ślub 1 kor., pogrz. 1/8 cz., razem ok. 300 kor. rocz., 2 stancye, kuch. i przedp., ogródek i mały kaw. grun. z petyty i t. d. do 460 kor.; — pracuje za kościelnego bez wynagrodzenia. Prob. ma ok. 40 morg.

Swiątniki (2000 dusz): z gminy 240 kor. rocz., od mszy 40 hal., ślub 1 kor., pogrz. 1/8 cz., raz. 70 kor. rocz., bez pomieszkania, bez petyty. Prob. ma 15 morg.

Sanka (1000 dusz): 10 kor. mies. od prob., od mszy 50 hal., ślub 3 kor., od pogrz. 1/7 cz., rocz. ok. 50 kor., mieszk. 2 stancyjki, reszta na szkołę, gruntu 1 morgę od Proboszcza, wszystkie posługi kościelne czyni za darmo. Prob. 30 morg.

Ślemień (6500 dusz): bez pensyi, od mszy 30 hal., ślub 1 kor., pogrz. 10 proc., rocz. 180 kor., mieszk. 3 pok. i kuch., gruntu niema, z petyty bardzo mało. Prob. 33 hekt. ziemi.

Spytkowice (5650 dusz): bez pensyi, msza 40 hal., ślub, pogrz. i t. d. 1/8 cz., razem ok. 260 kor., mieszk. 1 pok., kuch. i spiż, gruntu żadnego, z petyty do 250 kor. rocz. Prob. około 60 morg.

Spytkowice ad Zator (5650 dusz): bez pensyi, od mszy 40 kor., od ślubu., pogrz. i t. d. 1/8 cz., rocz. ok. 260 kor., pokój, kuch. i spiż, gruntu żadnego, z petyty i t. d. do 250 kor. rocz. Prob. ok. 60 morg.

Spytkowice (obok Chabówki) (3000 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślub., pogrz. i t. d. 1/10 cz. razem ok. 200 kor., mieszk. 2 izby (do mie-

szkania się leje), gruntu 2 1/2 morga i ogrodu 1/2 morga, z kolędy do 100 kor., za to musi obsłużyć księdza, dzwonić 3 razy dziennie, bez wynagrodzenia.

Stryszowa (4500 dusz): bez pensyi, za granie mszy 40 kor. rocz., od ślub., pogrz. i t. d. 15 proc., ok. 200 kor. rocz. razem, izba i kuchn., wilgotne, gruntu żadnego, z petyty ok. 320 kor, praca w kancel. bezpłatnie.

Tarnawa ad Łapanów (1600 dusz): za granie codziennie 5 kor. mies., ze ślub. 1 kor., pogrz. 1/5 cz. od stron, egzekwie 1/10 cz. razem ok. 160 kor., mieszk. 1 izba, komórka stajenka, wilgotne, 1 1/2 morg. gruntu, z petyty i t. d. do 260 kor., posługa w kościele za darmo. Prob. ma 60 morg.

Tarnawa dolna (2600 dusz): od gminy r. 84 kor., od mszy 40 hal., od ślub., pogrz. i t, d. 1/5 cz., rocznie ok. 120 kor., 2 ubik. i kuch., gruntu żadnego, z opłatków do 100 kor.

Tenczynek (4000 dusz): pensyi 360 kor. od proboszcza, od mszy 50 hal., od ślub., pogrz. i t. d. 1/10 cz., rocz. ok. 240 kor., mieszk. 1 pok. i kuch., mały ogródeczek, z petyty, kolędy i t. d. do 500 kor. Cała obsługa kościoła bez wynagrodzenia. Prob. ma 77 morg.

Tłuczań (2025 dusz): bez pensyi, za msze św. 8 kor. mies., od ślubu 1 kor., od pogrz. 1/5, rocz. ok. 300 kor., 1 izba i kuch., w domu własnym, gruntu 1 1/2 morga, z petyty bardzo mało, a z kolędy nic. Prob. ok. 50 morg.

Tyniec (3200 dusz): bez pensyi, 40 hal. od mszy, pogrz. 1/5, ślub 1/10 cz., 2 stancye wilgotne, bez gruntu, bo grunt organisty i kalikancisty włączono do gruntów biskupich, z petyty do 200 kor., obsługa kościoła za darmo. Prob. ma 12 morg.

Węglówka (1211 dusz): bez pensyi, 40 hal. od mszy, od ślubu 1 kor., pogrz. 1/4 cz., rocz. do 100 kor., bez pomieszk. i gruntu, z petyty ok. 40 kor., Prob. ma 4 1/2 morg.

Wiśniowa (4725 dusz): bez pensyi, od mszy od ślubu 40 hal., od pogrz. 1/5 cz., rocz. ok. 700 kor., mieszkanie własne, gruntu żadnego, z petyty około 800 kor. — Podobno jest dla organisty 200 kor., ale ich nigdy organista nie pobiera. Prob. ma 58 morg.

Witanowice (3100 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślubu, pogrz. i t. d. 1/5 cz., mieszk. 1 izba, kuchnia i spiżarka i 1 mórg gruntu, z petyty do 250 kor. Prob. ma ok. 60 morg.

Włosienica (ekspozytura) (1989 dusz): bez pensyi, od mszy 40 hal., od ślub., pogrz. i t. d. 1/2 cz., razem ok. 500 kor., bez mieszkania, 300 sążni ziemi, (grunt sprzedany przed 20 laty), z petyty do 580 kor. rocz. Dzwonienie oprócz tego. Do Prob. 170 morg. lasu i 250 morg. gruntu.

Zabierzów (4500 dusz): 40 kor. kwartalnie od księdza, od mszy 20 hal., pogrz. 10%, od ślubu 40 hal., rocznie ok. 100 kor., mieszkania niema bo organistówka sprzedana w r. 1913, gruntu żadnego, przed 50 laty zabrane na ogród plebański, z petyty do 400 kor., oprócz tego obsługa w kościele z wyjątkiem zamiatania, bez wynagrodzenia. Prob. ma do 18 morg.

Zakrzów (2000 dusz): 100 kor. od parafii, od mszy 40 hal., 1 kor. od ślubu, 1/4 od pogrz., razem ok. 150 kor., bez mieszk., z petyty i t. d. do 50 kor. Prob. ma 6 morg.

Zebrzydowice (6600 dusz): bez pensyi, od ks. wikarego 40 hal., od ślub. 1 kor., pogrz. 1/5 cz., rocz. ok. 400 kor., mieszk. 1 pok., kuch. i połowa sieni, pola 2 morgi, 1 mórg pastwiska z małym ogródkiem z gruntu plebańskiego wydzielone, z petyty i t. d. do 500 kor., za grunt musi wszystko w kościele robić i grać za darmo. Prob. ma ok. 300 morg. wraz z lasami.

Żywiec (23 tys. dusz): bez pensyi, msza 80 hal., od ślub., pogrz. i t. d. 1/6, rocz. ok. 600 kor., niema pomieszk., ma 1/4 morg., z kolędy i opłatków do 500 kor. Pomieszkanie 26 kor. mies. i kalikancista 5 kor. mies., organista opłaca z własnej kieszeni. Prob. ma 100 morg. pola.

Do powyższego zestawienia posiadamy jako komentarz setki listów. Listy te opatrzone podpisami wiarygodnych świadków, ogłosimy w krótkim czasie, a będą one stanowiły dokument dla historyków późniejszych. C. d. n.

Korespondencye.

Od jednego z kolegów otrzymujemy następującą korespondencyę:

Opisuję swoją żebraninę za petytą, którą w listopadzie z wielką biedą zakończyłem. Faktem jest, że niektórzy włościanie z ochotą ten snopek dadzą, lecz takich bardzo mało, coraz częściej zaś można się spotkać ze zdaniem: „co po organiście, kiedy on chłopu nie potrzebny, tylko ksiądz, a księdzu organista, więc niech go ksiądz utrzymuje“. Jest tu n. p. gospodarz bogaty, w podeszłym wieku, nazwiskiem Tokarz, mający przy sobie zamężną wnuczkę. Tam tedy wszedłem po petycie i pochwaliłem Pana Boga. Owa wnuczka, zajęta praniem, nie zwróciła na mnie uwagi, ani nie odpowiedziała. Ja tedy mówię pocom przyszedł: „co wasza łaska, to ofiarujcie“, a ona ostro odpowiada, że jej nic do tego, aby iść do drugiej izby do gospodarza. Idę więc dalej i widzę staruszka bawiącego dziecko. Człowiek bardzo uprzejmy i grzeczny, wita się zaraz ze mną i mówi do wnuczki, aby dała panu organiście snopki. Wywiązała się z tego nieprzyjemna sytuacya, bo wnuczka nie chciała iść, aż starowina sam musiał wstać i boso poszedł i wyrzucił 5 snopków ładnie spogodzonej pszenicy. Ja mu podziękowałem i pojechałem dalej, a zmitrężywszy cały dzień na chodzeniu zebrałem z pół wozu i jadę nad wieczorem do domu. Na drodze spotykam tego staruszka płaczącego, który mi opowiada, że za te 5 snopków wnuczka go nazywa smokiem, bykiem starym i darmozjadem. Poszła ona po swego męża w pole i oboje starowinę sponiewierali, tak że prosił mnie o zwrot tych 5 snopków, dając mi za nie koronę, aby miał od nich spokój. Tak mi się żal zrobiło staruszka, że korony nie wziąłem, tylko owe 5 snopków kazałem odnieść grabarzowi i powiedzieć tej babie, żeby sobie wymłóciła, a słomę na śmierć zostawiła.

To jest tylko mały przykład z tysiąca, którychby na wołowej skórze nie spisał. Zaznaczę tylko, że za petytę kupiłem sąg drzewa i opłaciłem furmana, tego chłopa co do wozu donosił, a mąkę na opłatki wziąłem na kredyt, z opłatków zaś tylko tyle dochodu miałem, że ledwo mąkę zapłaciłem.

Takie to jest nasze powodzenie na wsi, a gdy się do tego dołoży fakt, że po kolędzie nieraz sami Księża Proboszczowie chodzą, a Księża Wikarzy mówią, że „nas tam w Seminaryum inaczej uczyli“ — gdy się organista upomina o połowę z kolędy, że są Księża Proboszczowie, którzy płacąc organiście 4 K. miesięcznie, żądają za to wszelkiej posługi i pieczenia opłatków za darmo, nie dawszy nawet na mąkę, że są Księża Proboszczowie, którzy dokładają starań, aby namnożyć partaczy z pastuchów (w czem pomocne jest nauczycielstwo ludowe), którzyby rzeczy-

wiście byli nie organistami, ale służącymi — to człowiek pragnie jaknajprędzej uciekać od tego zawodu na cztery wiatry, żeby z głodu, biedy, nędzy i poniżenia nie umrzeć. *Organista z pod Tarnowa.*

Sprostowanie. Na podstawie § 19 ustawy prasowej.

Łapanów, dnia 11 stycznia 1914.

Nieprawdą jest, iż organistostwem nie wiele się zajmowałem, lecz wysługiwałem się swoim uczniem. Prawdą natomiast jest, że obowiązki swoje spełniałem punktualnie sam, a zaledwo kilka razy do roku grał mój wychowanek godzinki i nieszpory, a w razie urlopu mszę św.

Nieprawdą jest, że przez moich kumotrów i kumoszki napotkał p. Kosiński na skandaliczne zajścia w Łapanowie, bo musiałbym mieć w całej chyba parafii samych kumotrów i kumoski, a mam ich tylko dwóch.

Nieprawdą jest, że prowadzę zaciętą walkę (polityczną) przeciwko własnemu proboszczowi, podburzając przeciw niemu ogół parafii.

Prawdą natomiast jest, że we wszystkich instytucyach miejscowych oddawał podpisany swój głos przy wyborach na proboszcza i przemawiał publicznie za Jego wyborem, tak na walnem zebraniu spółki oszcz. i pożyczek, jako też na walnem zebraniu ochotniczej straży pożarnej.

Przy wyborach zaś do rady gminnej byłem neutralnym, bo wiedziałem jaki i skąd wiatr wieje, a mimo tego tak przy pierwszych jako też przy drugich wyborach oddałem swój głos w I-szym kole wyborczem na ks. Proboszcza.

Nieprawdą jest, abym małomiasteczkowych burmistrzowskich sługusów wzywał do rozsiewania wieści w obronie własnej opinii, bo sługą gminnym jest tylko policyant miejski Józef Pietroń, którego na własne osobiste cele nigdy nieużywałem.

Kazimierz Siekierski.

Na liczne zapytania, co się stało z wkładkami, które koledzy złożyli tytułem udziałów do Tow. Wzajemnej pomocy, odpowiadamy, że wielu Kolegów ze zgłoszonych nie może być do Tow. przyjętych, bo jedni przekroczyli wiek 50 lat, a statut takich przyjęć zabrania, drudzy znowu jeszcze nie są na posadach roku. Ci ostatni będą po roku przyjęci, zaś pierwsi otrzymają zwrot swoich wkładek, przez dotyczące nasze związki dekanalne.

W grudniu r. 1913 wszystkie c. k. Starostwa przeprowadzały już zapomocą c. k. Żandarmeryi i urzędów parafialnych badania co do dochodów organistowskich, spowodowane naszą pisemną prośbą, wniesioną na ręce Naj. Arcypasterzy o klęskową zapomogę i wyjednanie stałej płacy organistom z funduszu religijnego.

Wynik badania jest tajemnicą, bowiem organistów nikt się nie pytał, jakiej wartości są ich dochody; jeżeli tedy badanie zebrało daty prawdziwe, organiści otrzymają większą płacę, bo dochody są istotnie szczupłe i niepewne. Jeżeli zaś dochody przesadzono, skutek będzie gorszy.

W każdym razie ci organiści, którzy dotąd nie nadesłali nam rozesłanych druków, mogą i nic nie dostać, bośmy ich nie mieli czem zgłosić. Niechże tedy teraz przy nadesłaniu prenumeraty to uczynią, byśmy ich mogli zgłosić dodatkowo i niech ich to także przekona na zawsze, jaką szkodę sobie gotują, gdy nie słuchają i nie wykonują poleceń swego organizacyjnego zarządu.

Otwarcie szkoły muzycznej. P. F. Witeszczak otworzył w Krakowie szkołę muzyczną. Na profesorów tej szkoły zaprosił wykształconych muzyków zawodowych. W szkole tej istnieje także dział organistowski. Na razie, szkoła muzyczna przeznaczona jest tylko dla zamiejscowych uczniów; czynną więc nie jest cały rok, tylko w pewnych okresach roku zbierają się profesorowie, na wykłady uzupełniające i egzamina prywatnych zamiejscowych uczniów swoich. Kurs organistowski urządzony tam jest z wielką starannością. Przedmioty zastosowane są ściśle do potrzeb organistów i wykładane bardzo przystępnie. Nie zapomniano też o nauce harmonizacyi, muzyki gregoryańskiej, czego brak w konserwatoryum. Krótko mówiąc, w szkole postarano się o to, aby uczeń otrzymać mógł gruntowne wykształcenie zawodowe i był uzdolnionym pracownikiem przy wprowadzeniu reformy muzyki kościelnej w Polsce. Organiści, pragnący przygotować się do ukończenia tego kursu i otrzymania świadectwa, zechcą zgłosić się o informacyę z załączeniem 25 hal. marki na odpowiedź do p. F. Witeszczaka, dyr. muzyki w Częstochowie, Aleja II, Nr. 38. Królestwo Polskie.

Właściciel tej szkoły muzycznej, znany w kraju jako zdolny pedagog, przed laty pierwszy w kraju naszym wydawał wykłady muzyczne pod tytułem „Listowna nauka harmonii". Za jego przykładem poszła później Warszawa. Przeniósłszy się za granicę, rozpoczął tam owocną pracę na polu muzycznem, w towarzystwach muzycznych, szkołach i prywatnem nauczaniem gry i przedmiotów teoretycznych. Krytyka zagraniczna zawsze o pracy tej wyrażała się w pismach miejscowych jak najpochlebniej. Nie miejsce tu na umieszczanie wszystkich recenzyi, wystarczy, gdy powtórzymy recenzyę „Kuryera Zagłębia" z ostatniego koncertu, w Będzinie. Oto jego treść:

W niedzielę dnia 16 b. m. odbyła się inauguracyjna wieczornica zimowego sezonu Towarzystwa Artystycznego we własnym lokalu pod nową dyrekcyą muzyczną p. Witeszczaka. Nowy kierownik fachową i staranną pracą w paru tygodniach wyszkolił chór mieszany, który obecnie śpiewa rzeczy dość trudne, czysto, rytmicznie, a nawet frazując artystycznie. Chór damski odznacza się ładnem brzmieniem altów, solistki pewną umiejętnością władania swym mezzosopranem. Prócz chórów w wieczornicy brali udział: dyrektor Witeszczak, jako rutynowany pianista-solista, pan Kuskowski, skrzypek o pełnym tonie i muzykalności i znany dyrektor teatru p. E. Majdrowicz, witany oklaskami za miłą niespodziankę, jaką sprawił swem wystąpieniem. Dyr. Majdrowicza darzono frenetycznymi oklaskami za artystycznie odśpiewane utwory pięknym barytonem.

„Iskra Sosnowicka" sprawozdanie z koncertu tak kończy: Nad wszystkimi górował jednak p. Witeszczak, dyr. chórów Towarzystwa, a „Gazeta Częstochowska" między innemi mówi, że p. Witeszczak, pianista, z brawurą i uczuciem grał dzieła Chopina, Rachmaninoffa itd. To powodzenie za granicą, towarzyszy p. W. od samego początku tam przybycia. — Twierdzić więc można, że i szkoła jego odda społeczeństwu znakomite usługi.

Intratna posada organisty. Z Sieprawia donoszą nam, że jest do objęcia posada po zmarłym niedawno organiście. Warunki: przyjęcie tymczasowe, dla kawalera, który ma mieszkać z organiścią wdową, a ona, dając mu całe utrzymanie, dochody kościelne będzie pobierać. Syn zaś po nieboszczyku ma się tymczasem kształcić na organistę i jak się nauczy, posadę obejmie. (W każdym razie posada ponętna, tylko szkoda, że niedługo będzie wolna, ponieważ syn po nieboszczyku, jeśli np. pójdzie do szkoły p. Surzyńskiego we Lwowie, za 6 tygodni dostanie świadectwo celujące — a organista-kawaler pójdzie z kwitkiem. (*Przyp. Red.*)

Mnożenie partaczy muzyki kościelnej odbywa się w dalszym ciągu i to ze strony, gdzie się tego najmniej spodziewać powinno. Nauczyciele ludowi wspólnie z Duchowieństwem. Nazwiska i miejscowości wiemy i donosimy o tem do „Ogniska“ nauczycielskiego, jak również zawiadamiamy Najprz. Konsystorze, jakich wykonawców Muzyki kościelnej mnożą Księża Proboszczowie. Kolegów zaś prosimy o niezwłoczne donoszenie, jeśliby to jeszcze na przyszłość miało miejsce.

Świętokradztwo. W kościele OO. Bernardynów w Krakowie popełniono w dniu 14 b. m. świętokradztwo. Policya aresztowała sprawcę, który skradł wota złote i kilka sznurów korali, a kokardy z wotów porzucil koło ołtarza.

Legat dla organisty. Z Mogilna (prow. poznańskiej), donoszą nam, że pewna osoba złożyła fundusz, z którego odsetki po jej śmierci ma pobierać ksiądz proboszcz i organista. Złożyła na to pismo, podpisane przez interesowanych i świadków. (Ile to takich legatów z dawnych czasów — przepadło?!...).

Koszta Bożego Narodzenia.. Według obliczeń dzienników angielskich Anglia wydaje na Boże Narodzenie okrągły miliard koron. Podarki świąteczne wynoszą około 625 milionów, potrawy świąteczne i napoje 125 milionów; poczta zarabia około 75 milionów; na karty gratulacyjne pocztowe idzie 65 milionów; kasy teatralne, kinematograficzne i t. d. zarabiają w święta około 50 milionów ponad wpływ zwyczajny; drzewka i kwiaty przynoszą sprzedającym sumę 7 i pół milionów; same gałązki jemioły, obowiązkowe na „Christmas“ w każdym domu angielskim, kosztują 2 i pół miliona w okrągłej cyfrze. Wydatki te przewyższają dwuktrotnie budżet Londynu, a zaspokoiłyby na lat pięć budżety wszystkich szpitali i zakładów dobroczynnych w tem mieście. Miliard, wydawany przez Anglię na Boże Narodzenie, jest kwotą tylko o sto milionów niższą od całego dochodu, jaki państwo pobiera z podatku osobisto-dochodowego.

Zaćmienia w r. 1914. W roku bieżącym przypadają cztery zaćmienia; z tych dwa — księżyca i dwa — słońca. Z zaćmień tych u nas będzie widziane pierwsze zaćmienie księżyca i drugie słońca. Częściowe zaćmienie księżyca przypada na d. 12 marca o godz. 3 m. 42 rano i kończy się o godz. 6 m. 44, przyczem dziewięć dziesiątych księżyca będzie zasłonięte. Na d. 21 sierpnia przypada całkowite zaćmienie słońca, które rozpocznie się o godz. 11 m. 22 rano i trwać będzie do godz. 2 m. 45 pop.

Przed każdorazowem przyjęciem posady, upraszamy o porozumienie się z Red. „Muzyki i Śpiewu“.



Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stefan Kowalski. Nakładem galicyjskiego Komitetu Organistów.

Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Dunajewskiego 5. Telefon 1310.